Rok 19. Kraków, dnia 5 Marca 1887 r. Nr. 5.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

GORZKIE ŻALE.

Ojciec.

Mając w domu cztery corki,
Wydawałem wciąż wieczorki.
Na nic się to zdało wcale —
Śpiewam dzisiaj gorzkie żale.

Panna.

Iżem mimo tańców wiela,
Nie zdobyła wielbiciela,
W tegorocznym karnawale —
Więc dziś śpiewam gorzkie żale.

Mężatka.

Ktoś tak na mnie patrzał mile,
Tańczył ze mną wciąż kadryle —
Inna mi go wzięła ale,
A ja śpiewam gorzkie żale.

Wdówka.

Szeptali mi jak przyjemno,
Im rozmawiać — tańczyć ze mną,
Teraz ich nie widać wcale —
A ja śpiewam gorzkie żale.

M ą ż.

Pożyczałem ciągle w kasie,
By ma żonka bawiła się;
Dziś gdy ochłonąłem w szale,
Śpiewam z płaczem gorzkie żale.

Galoped.

Ściskały mi wszystkie dłonie,
Wybierały w kotyljonie,
Żadna nie wybrała stale
Więc dziś śpiewam gorzkie żale.

Restaurator.

Że P. T. Publiczność nasza,
Jadła w karnawał gulasza;
Szampana nie piła wcale,
Śpiewam i ja gorzkie żale.

Burmistrz.

Krzyczy na mnie gmina cała,
Żem „Schmiedesack jest Michała“,
A ja śpiewam gorzkie żale
Gdy nie jestem przy Michale!

Landszturmak.

To „Ruszenie pospolite“,
Wyda skutki znakomite!
Jak się ruszym — to moskale,
Muszą ryczeć: gorzkie żale.

Wielkopolska.

Herr Łyskowski! i wy inni,
Coście wstydu mego winni,
Tu i w piekieł kryminale
Piać będziecie gorzkie żale.

Galicja.

W życia mego karnawale,
Wydawałam ciągle bale,
Dziś roskoszy tych finale...
Śpiewam darmo gorzkie żale.

Stańczyk.

Balowałem jak król jaki!
Dzisiaj mi się post da w znaki..
Naród gardzi mną wytrwale,
Nie pomogą gorzkie żale.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Europa południowa na wiadomość o bliskiej wojnie — zaczęła się trząść ze strachu gwałtownie w Italji północnej i w okolicach Nicei.

Papież pod utratą zbawienia nakazał wiernym katolikom głosować za septennatem — albowiem w apokalipsie św. Jana siódemka ma kabalistyczne znaczenie.

W Madrycie zwołano zgromadzenie Kortezów, aby oznajmić tę szczęśliwą wiadomość, że jest nadzieja, iż królewicz hiszpański da się nakłonić do włożenia majteczek. Wciągnięcie więc Portugalji do Hiszpanji zdaje się być rzeczą pewną.

Jenerał Boulanger dla uspokojenia Europy złożył godność ministra wojny i stara się o tekę ministerstwa pokoju.

Rosja dowiedziawszy się o stawianiu mostu na Wiśle pod Krakowem w celach militarnych, powstrzymała przygotowania wojenne.

Anglja zagroziła Rosji, że w razie wejścia do Bułgarji wpakuje jej takiego ćwieka w cieśninę Dardanelską, że się ruszyć nie będzie mogła.

Znakomita wróżka paryzka przepowiedziała, że to państwo, które pierwsze rozpocznie wojenne kroki, zostanie pobite. W skutek tego, żadne państwo nie chce pierwsze rozpocząć akcji i jedno oczekuje na drugie.

Książe Bismark miał sen, że siedem krów chudych pożarło siedem krów tłustych i dla tego tak się upierał za **siedmioleciem.**

Moskale ostrzą sobie zęby na słoninę węgierską i śliwowicę.

Prusy na złość Moskalom sprowadzają do Wielkopolski naród świński aby nim zaludnić kolonje swoje w miejscach opuszczonych dobrowolnie przez polską nierogaciznę — Galicja zaś z wielkiego patrjotyzmu postanowiła miast składać pieniądze na bank ratunkowy, wykupić i wypić do szczętu śliwowicę węgierską.

Chora Turcja korzystając ze słabości swych doktorów — zaprzestała chwilowo

kuracji i wzięła się do środków uniwersalnych.

Patrjotom krakowskim dobrą zwiastujemy nowinę. Dr. Mykulitsch objął katedrę w Królewcu nie ze skłonności ku Prusakom, jak go o to złe języki pomawiają — ale to był tylko polityczny manewr, przedsięwzięty z jego strony w celu zbliżenia się do podwoi uniwersytetu petersburgskiego.

W Wiedniu ma się odbyć za 6 tygodni zjazd lekarzy austryackich, w celu zastanawiania się naukowego czy i jaka różnica zachodzić będzie na wypadek wojny — pomiędzy cholerą a pospolitem ruszeniem.

Cesarz niemiecki ma wydać odezwę, aby cały naród jadł w Wielki Piątek tylko śledzia **holenderskiego.** Uważają to za znaczące pochylenie się Bismarka ku katolicyzmowi.

Młodo-czesi w Pradze ogromnie zakupują **duńskie** rękawiczki. W skutek tego politycznego, kroku, prawa Rosji do Bułgarji nabierają coraz większego znaczenia.

Rząd carski zabronił wstępu do kraju **zapałkom szwedzkim.** Policja petersburgska wyśledziła szeroko rozgałęziony spisek. Wykryto, że pomiędzy temi **zapałkami** a innemi wybuchowemi fabrykatami nihilistów zachodzi wielkie pokrewieństwo.

NIEPOPRAWNI.

Onego czasu ksiądz Łobos,
Wziął tępych Niemców nauczać,
Jak księży polskich należy
Od polityki wykluczać.

Nie poszła w las ta nauka,
Bismark się z Rzymem naradził;
I Jażdzewskiego przez Dindra,
Od polityki odsadził.

Stąd na Kopycińskim nauka,
I na tarnowskiej infule,
Że wyjątkowo przed szkodą,
Lach mądry, po szkodzie, w regule.

999.

Dalszy ciąg wniosków Dr. Tumańskiego.

Oprócz aparatu desinfekcyjnego, który nie tylko w czasie cholery, ale i w czasie spodziewanej wojny wszelkie zasługi oddać może miastu — proponuję:

1. Sprawienie przyrządów do łapania i gaszenia kartaczów i granatów.

2. Sprawienie olbrzymiej tarczy, któraby chroniła miasto od kul armatnich.

3. Sprawienie kolosalnych koców mokrych do otulania niemi kamienic w czasie pożaru.

4. Gigantyczną miotłę do odmiatania moskali i innych najezdników z przed starych murów Krakowa.

5. Maszyny do robienia kiszek grochowianych i kotletów ze szczurów i starych kaloszy — na przypadek oblężenia.

PODSŁUCHANE.

— No, kumotrze, idziecie na odczyt popularny? Dziś będą tam mówić o „bogactwie“ — może się dowiemy jak można zostać bogatym.

— E, ja wiem i bez tego — ano trzeba tylko postawić na loteryją i wygrać. Idzie tylko o to, żeby kto podyktował dobre lumera.

— Więc nie idziecie na ten odczyt?

— Nie mogę, nie mam czasu, bośmy się zmówili na kręgle w piwiarni pod kogutkiem.

CZY BĘDZIE WOJNA?

Żenili się ludzie strasznie;
Chłopców się rodziło dużo,
A z tych znaków starsi właśnie
Nieochybną wojnę wróżą.

I z „Reformą Nową“ nie ma
Już polemik żadnych w „Czasie“,
To znak, że tak nie wytrzyma,
Że na wojnę widać ma się.

I kanclerze i gazety
O pokoju mówią wszędzie,
Z tego widzę ja niestety,
Że z pewnością wojna będzie!

Tylko fakt ten: że z mężami
Jak się darły tak drą żony;
Wróży — mówiąc między nami —
Że jest pokój zapewniony!

Regulacja rzek w Galicyi.

Ze względu, że wojna ogólna jedynie może uregulować wszystkie stósunki europejskie, przeto jej także powierza się uregulowanie rzek w Galicyi a zawotowanie pieniędzy na wojnę będzie zarazem zawotowaniem tychże na regulacyję rzek w Galicyi.

DZISIEJSI MECENASI.

I.

Sam na sam.

— Wiesz pan, panie artysto, że mi się ten obrazek pański wcale podoba. Pan go masz do pozbycia?

— Tak, panie konsyliarzu.

— A więc możemy zrobić interes. — Ja pana zarekomenduję do moich znajomych, żebyś pan im nasmarował ich portrety — oni panu dobrze za to zapłacą, bo mogą; a pan z wdzięczności oflarujesz mi ten obrazek — zgoda?

— Tylko panie konsyliarzu właściwie nie jestem portrecista i nie wiem, czy będę umiał.

— Mniejsza o to, oni się i tak niepoznają na tem, choć im pan nasmarujesz byle jako — a dobrze panu będzie capnąć kilkadziesiąt blatów.

— Ha, skoro sobie pan tego życzy.

— Tak panie, bo ja kocham sztukę i proteguję artystów.

II.

W obec gości.

— Cóż to konsyliarz ma znowu jakiś nowy ładny obrazek.

— Ha, cóż robić, trzeba protegować sztukę, artyści by bez nas z głodu poumierali.

— I dużo też konsyliarz dał za ten obrazek?

— Sto pięćdziesiąt blatów, jak honor kocham, ale jeżeli się panu tak podoba, to gotów jestem odprzedać go za 120 fl.

— O, panie konsyliarzu, jakżem ci wdzięczny.

— Nie masz pan za co. Ja kocham sztukę i pragnę jej tylko rozpowszechnienia w naszym kraju zacofanym pod tym względem.

W karnawale i w poście.

Na balach była królową,
Miała rój młodzi —
Po balach siadła na koszu,
I sama chodzi.

Na balach była decolté —
Gwiazdą ją zwano,
A teraz chodzi zapięta,
Na mszę co rano.

Na balach szeptano do niej
W miłosnym szale,
Dziś ona szepcze do ucha
W konfesyjonale.

Na balach błyskała wzrokiem,
Niby hetera —
Dzisiaj używa na nogi,
Pain expellera.

Dostawy do armji.

— No, cóż słychać z dostawami do armji?

— Ano, udało się wreszcie wyrobić naszym posłom u rządu, że zgodzono się aby i Galicja wzięła udział w dostawach armji.

— I cóż będziemy dostarczać?

— Dwa najważniejsze artykuły wojenne: pieniądze i rekruta.

Praktyczność Rady miejskiej.

Ponieważ zeszłoroczne wywożenie śniegu naraziło miasto na bardzo znaczne wydatki, przeto w tym roku Rada miejska ze względów oszczędności zdecydowała się na usuwanie śniegu sposobem podanym przez Dra Tumańskiego t. j. za pomocą

ogrzewania, z tą tylko różnicą, że zamiast używać piecyków do topienia śniegu, poleciła tę czynność promieniom słonecznym i zarobiła w ten sposób na czysto kilka tysięcy guldenów, które postanowiła obrócić na wydatki podróży wodociągowych do Regulic.

Czém być musi nauczyciel wiejski?

W szkole jest belfrem, pedagogiem
Księdzem, malarzem i muzykiem,
To geometrą, ekonomem,
To karkołomnym gimnastykiem.

A po za szkołą kancelistą,
Rachmistrzem, raczej buchhalterem,
Biblotekarzem, organistą
I szkolnej rady sekräterem.

U siebie w domu znów kucharzem.
„Zarządem szkoły“, ksiąg oprawcą,
Raz moralistą, raz lekarzem
I chłopskich waśni pojednawcą.

We dworze graczem i stańczykiem,
W kościele znów bigotem czasem,
W czytelni mówcą, pasiecznikiem,
A wobec wszystkich — parjasem.

Podwawelski.

Niektóre momenta z posiedzeń Wystawy krajowej

wynotowane przez Djabła.

Komisja proponuje na wystawę błonia miejskie uważając je jako **jedynie możliwe miejsce** do urządzenia wystawy.

Opozycja sprzeciwia się temu ze względu. że w razie mokrego roku wystawa cała znalazłaby się pod wodą, a dostęp do niej byłby możliwy jedynie gondolami.

Komisja nazywa protest opozycyi warcholstwem, osobistą niechęcią, opozycyją dla opozycyi i obstaje za błoniami. Po głębszem jednak rozważeniu zarzutów opozycyi postanawia ze względu na zbyt wielkie koszta szukać odpowiedniego placu na wystawę.

Komisja po zlustrowaniu różnych placów uznała, że błotnisty i wilgotny kawałek pola schowany między szańcami w pobliżu rogatki Łobzowskiej nadaje się przewybornie na wystawę, że nie ma piękniejszego i lepszego punktu na wystawę jak ten zaułek.

Opozycja uważa to miejsce jako najmniej odpowiednie, niezdrowe i wilgotne a do tego zależne od komendy wojskowej, która w danej chwili może nie dać swego pozwolenia.

Komisja nazywa postępowanie opozycyi warcholstwem, tromtadracyją, opozycyją dla opozycyi i postanawia ogromną większością miejsce to obrać na urządzenie wystawy i poleca panu Zarembie wygotowanie planu za sumę nie większą jak 4.000 fl. — Pan Zaremba robi plany — komisyja rozdziela się na podkomisyje, te znowu na komisyjki, sekcyje, sekcyjki, które odbywają kolejno posiedzenia. Tymczasem komenda wojskowa odmawia swego pozwolenia ze względu na obecną sytuacyję polityczną, aż do czasu, gdy sytuacyja ta się wyjaśni.

Komisja zapytuje się „Czasu“ czy jest możliwość, aby się sytuacyja wyjaśniła przed rozpoczęciem robót na placu wystawy. „Czas po zasiągnięciu wiadomości u swoich znakomitych korespondentów, bardzo wpływowych osobistości, oświadczył, że wprawdzie możliwość pokoju nie jest wykluczoną, że jednak chmury zebrane na horyzoncie politycznym budzą wielkie obawy wojny i nie ma nadziei, aby się sytuacyja tak prędko wyjaśniła.

Komisja przeto postanawia szukać innego placu na wystawę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W Redakcyi „Djabła“.

— Czytaliście? „Kurjer warszawski“ ogłosił konkurs na powieść — z nagrodą 1000 rubli.

— Dziwię się, że tak mało sobie pozwolił. W tych warunkach mógł śmiało ogłosić nagrodę przynajmniej 20.000.

— Dla czego?

— No, bo przecież w skład jury wchodzą przeważnie tylko członkowie Redakyi czyli ci sami, którzy ogłaszają konkurs — mogą więc, gdy zechcą, powiedzieć, że żadnej z nadesłanych powieści nie uznają za godną nagrody i rzecz skończona.

— Prawda — a wiesz co, że to dowcipnie pymyślane. Skoro tak, to ja także ogłoszę konkurs z nagrodą 10.000 fl za najlepszy dowcip, ale taki, który się mnie spodoba.

Zagadka.

Proszono go w karnawale
Na pikniki, kulig, bale —
Krzyczał, wrzeszczał jak najęty,
Tańczył, że aż puchły pięty.

Dziś gdy znikły bale, goście,
Zapomniano o nim w poście,
A on z chrypką, suchot bliski
Kuruje się na odciski.

Na przedstawieniu „Larika“.

1.

W loży znawców.

— Quid putas collega — to może nie zły kawałek ten Larik?

— Bój się Boga, jak możesz mówić coś podobnego. To apoteoza spisków, anarchji, warcholstwa politycznego. Ten Larik to czystej krwi tromtadrata lwowski, tym niebezpieczniejszy, że przebrany za Brytańczyka. Tromtadrata nie liczący się z rzeczywistemi stosunkami, ślepy na materjalną przewagę przeciwnika — prowadzi naród lekkomyślnie do walki a tem samem gotujący mu straszną niedolę i okropną przyszłość. Takie szalone porywy, hazardujące losy i życie narodu, zasługują na potępienie.

— To możeby go zdenuncjować do policji, będzie to szlachetna denuncyjacyja.

— Ja wyjdę, bo niechcę kompromitować się w oczach rządu.

— Trzeba będzie o tem podać notę do Lwowa, że dyrekcja takiemi sztukami nieoględnie rozbudza rewolucyjne aspiracje! Słuchajcie jak publika bije brawo!

— Nie obawiajcie się, nie będzie z tego zapału ognia; przyszła nam w pomoc straż pożarna w postaci jakiegoś baletu, on nam zagasi Larika.

2.

Larik (na scenie do córki.) Suko!

Córka. Ojcze!

W krzesłach. Jakie silne wyrażenie! Autor przeszedł Szekspira! — On tylko mówi Wilku!

Sąsiad. Zdaje mi się, że sztuka nie podoba się Stańczykom. Patrz w lożę znawców jak się kręcą.

— Nic dziwnego, to dla nich sztuka na wskroś demonstracyjna — ale myślę, że to wyrażenie: **Suko**! — udobruchać ich powinno.

— Czemu?

— Hr. Tarnowski nazwał Wiktora Hugo psem — a ten córkę nazywa...

— To prawda pomiędzy psem a suką zachodzi pokrewieństwo. — Mogliby się nawet pobrać.

— Myśl szczęśliwa — urodziłyby się w literaturze polskiej najniezawodniej jakie gienjalne **szczenięta.**

W środę popielcową.

— Heniu! a ty po co zerwałaś się dziś tak rano?

— Jakto heretyku jakiś, nie wiesz, że dziś środa popielcowa?

— No, więc cóż?

— Więc idę jak prawdziwa chrześcianka żałować za to, co się w poście naboiło i posypać głowę popiołem.

E! moja droga, daj pokój tej komedyi. Gdyby kto chciał zasypać popiołem to wszystko, coś ty tego karnawału nabroiła, to nie szczypta, ale fura popiołu nie wystarczyłaby na to.

PO TEATRZE.

— No, cóż balet?

— Żebym ci tak miał prawdę powiedzieć, to ja się na tem nic nie znam — ale w Reformie napisali, że to jakaś z Katowic zbieranina, to niby coś godne cyrku a nie teatru.

— To jutro już pewnie nie pójdziesz ani po jutrze.

— Owszem pójdę, bo ja przepadam za baletem i lubię figle płatać pewnym recenzentom.

Czy będzie wojna?



— Cuz Mośku cy bedzie wojna?
— Nie!
— Dlo cego?
— Jo wom tu Bartłomieju zaroz witlomoce. Za casow Napoleonskich zył Car, co się zwoł Alexander a któregi po skończyniu wojny zaroz swoi bo moskole zabili. — Po nim buł car Mikołaj, który po wojnie krymski musioł umzeć! Po nim nastompił znowu Alexander — i tegi znowu po wojnie moskole zabili. Teraźniejsy car Alexander tseci — chce zyć bo to mlody clek, i na co jemu wojny skoro wi, ze po wojnie znowu go te psiokrwie moskole zabiją. — Otóz widzicie, ze on wojny nie chce i wojny nie bedzi.

Wart Pac pałaca a pałac Paca.

(Z okazji listu otwartego do Bismarka przez księcia Meszczerskiego świeżo napisanego).



Moskal. A w liście tym stoi dalej: „Pan Mości kanclerzu powiedziałeś sobie: nim umrę, chcę świat cały zalać krwią — chcę wszystkie anielskie tony świata zagłuszyć grzmotami dział, aby jęki wszystkich zrujnowanych — aby wszelkie wołania kalek — aby wszelkie kwilenia dzieci, łkania żon i matek przydusić i utopić w morzu łez i powiedzieć sobie przed śmiercią: ja to zrobiłem!

Bismark. To prawda co ten Meszczerski pisze. Więcej wam powiem: jestem zły, nikczemny, rozbójnik, łotr skończony — ale to wszystko blednieje w obec waszej historji pełnej samych okrucieństw najobrzydliwszych! Ha! ha! ha! Moskal kazanie mi prawi! A Polska od stu lat przez was katowana? Ha! ha! ha! Mistrze nikkczemności nie wytykajcie mi żadnych podłych czynów — bom ja tylko jest waszym uczniem!

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Teraźniejsza dyrekcja teatru zasługuje na kilka słów, które tu wypowiedzieć czuję się w obowiązku. — Śledziłem z cierpliwością jej działalność i przyszedłem do przekonania, że p. Gliksonowi należy się szczere uznanie za dbałość o dobro sceny według sił i możności. Pana Gliksona traktują pewne dzienniki po macoszemu, chwalą np. reżyserję za świetną wystawę sztuki — malarzy za udzielanie obrazów, kupców za wyborne meblowanie sceny— nie ledwie, że nie podnoszą zasług rekwizytora, za podanie łyżek i talerzy na stół — a o tym, który na to wszystko łoży, to ani dudu — choć piszącym powinno stanąć w myśli, że takich wystaw darmo się nie urządza. Jeżeli artysta otrzymuje za grę zasłużone brawo — to go to zachęca do dalszej pracy — więc i dyrektor taki sam człowiek jak aktor — jeżeli będzie pomijany milczeniem w sposób tak rażący — ostygnie w dbałości o dobro sceny, czego żadnej dyrekcji przez wzgląd na dobro publiczności nie może nikt życzyć.

O przedstawieniach popołudniowych — jako o korzystnej pod wielu względami nowości, wprowadzonej przez p. Gliksona również i o innych rzeczach pomówię drugim razem — dziś życzę mu tutaj, aby reżyserja nigdy nie karmiła nas tłustemi sztukami, za które publiczność szanująca i teatr i siebie rozgrzeszenia nie daje.

Do dyrektora „Judaszów wielkopolskich“ W POZNANIU.

Judaszu, Iskaryoto
Ty wielkopolska hołoto!
Piękną wieś wrogom sprzedałeś
Łotrem największym się stałeś.

Tak kochasz „cielca złotego,“
Żeś dla **„gescheftu“ świetnego**
W trupa zamienił swą duszę,
Co pójdzie w piekieł katusze.

Tyś dla nas zwierzę zbyt podłe,
Co to na Bismarka modłę
Aportuje — fagasuje,..
Plwam ci zbóju ponad zbóje!

Bartek z nad Warty.

NA WSI.

— Tatusiu, cemu to nas jegumość tacy grubi jak becka, a wy i stryk i swok i wszyćkie chłopy w gromadzie to takie chude kieby piscałki,

— Widzis... to ano z wielgi nauki.

— Ehe, a cemus nas prefesur takcienki, jak tycka od grochu, chocias przecie tyz ucony w skołach.

— Prefesur a jegumość to wielgo róźnica. To tak jakby ano nase hude śkapsko co to lada co zezre, a w groncie musi odrobić za parę — a dworski ogier, co to się nabucha owsiska kiela ino som chce, a jak wyjedzie raz w jaki cas z dziedzicem w karycie, to ino fucy.

PANNA MANIA.

(Obrazek z natury.)

Panna Mania, jak to rzadko
Miała konkurentów,
Urzędników, rzemieślników,
Wojskowych, studentów,
Lecz wszystkimi pomiatała,
Gdyż na radcę polowała...

Z biegiem latek ubywało
Wdzięków i amantów,
Z dwóch tuzinów pozostało
Tylko dwóch mundantów;
Lecz i ci się odstręczyli
Z innemi się pożenili.

Wtedy Mania opuściła
Wiele z swej pretensji
Już tak bardzo nie zważała
Na wysokość pensji;
I wyjść chciała za kursora
Lecz i ten znikł jak kamfora.

Tom...

WIADOMOŚĆ TEATRALNA.

Rolę Brania, którą dla braku odpowiedniego artysty grał w Lariku p. Stępowski objął z amatorstwa jeden z Stańczyków i spodziewać się należy, że ją odegra con amore.

Cześć wielkopolskim delegatom!

Żeście z pośród siebie wilka wydalili,
Żeście przekupniarza za drzwi wyrzucili,
Cześć Wam och! cześć za to zacni delegaci,
Cześć wam tutaj składam w imieniu współ [braci!

Bartek z nad Warty.

DROBNOSTKI.

W szkole.

Professor. Więc cóż zaprowadził Heliogabal?

Uczeń. (milczy, sęsiedzi podpowiadają mu: kult słońca.)

Professor. No ruszajże się, cóż zaprowadził ten Heliogabal?

Uczeń. (przesłyszawszy się) Heliogabal zaprowadził.... wschód słońca!

Na Szczepańskim placu.

Przekupka. To panowe dzieci za nic pana sobie nimają?

Węglarz. A tak moja pani...

Przekupka Mój Boże — panowa krew panowa kość... a taka psiakość.

Monolog Kuma.

Byłem na pogrzebie ś. p. Żebrawskiego starego, daj Mu tam Boże szczęśliwość wiekuistą w naszem niebie pomiędzy tymi, którzy ojczyznę gorąco kochali do grobowej deski i nigdy niczem przeciwko niej nie przewinili. Był to człek zacny i szlachetny, był to jeden z tej gromady, która z dniem każdym szczupleje, że aż ciarki po ciele przechodzą — z gromady o której kiedyś będą tylko śpiewali tak jak dziś śpiewają o owym „tysiącu walecznych“ — jeżeli się ano Bóg nie zlituje i nie rozpali w sercach owej miłości, którą straż pożarna stańczykowska gdzie tylko może zawzięcie gasi.

Wracając z pogrzebu zeszliśmy się z Jacentostwem i tak gadu, gadu, to o tem to o owem znaleźliśmy się przed pomnikiem Straszewskiego, a później rozgadaliśmy się i o tych jordanowskich posągach stawianych na plantach. Kum zaczął kunirować i Radę miejską i Prezydenta, za to, że tak te planty do góry nogami przewracają, to drzewa wycinają, to sobie na nich bele kto stawia bele co — jak pomniki na grobach swych krewnych, nie zważając co cudzoziemcy na to mówią i powiada: Ot słyszałem, że tego obrzydliwego bałwana, co stoi w Majstracie na schodach wiodących do Prezydenta — mają także zabrać i wynieść na planty. — „Bałwana? rzekę a toć mu w majstracie najstósowniej“. „Ba, ale się ma panu Prezydentowi nie podobać“. — „Ha, to w razie takim niechajby go postawili gdzieindziej, np. przed pokojem pana Wiceprezydenta — tam jest i ciemnawo i pusto, toby akurat szpiluwoł — boć to przecie paskuctwo, aby go na widoku stawiać. — Tak mówiąc przyszliśmy przed Kasę Oszczędności — i zaczęliśmy mówić o tych warjackich wyjmuwaniach pieniędzy z Ka-y.

Na to mój kum powiada: „Wszystkiemu winien p. Prezydent — bo on powinien był zaraz napisać odezwę do mieszkańców, gwarantującą w imieniu miasta każdemu grosz włożony — a byłoby się naród uspokoiło i plotki przez spekulantów lub głupców rozszerzane byłyby w łeb od razu wzięty“. — „Mówcie sobie co chcecie rzeknie pani kumowa — ale ja powiadam, że nigdy by się nic podobnego nie stało, gdyby pan Zyblikiewicz prezydował. On by tu rąk nie zawiesił tylko zaraz wziął wszystko za łeb jak należało — bo co głowa to głowa“. — „Masz recht Kundusiu, rzekło kumisko — a ja dodałem: „Więc chodźmy pani kumo na miodek aby przynajmniej wypić za zdrowie p. Zyblikiewicza żyząc sobie w duszy, żeby nam jeszcze prezyduwoł.“ I poszliśmy ku wielkiemu zadowoleniu kuma, który powiedział, że jak żyje ze swoją babiną, nigdy do żadnego nie poszła handelku.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwareli polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źrodeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAŁ, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane dymki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowych, duńskich, jelonkowych, niciany ch i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA w Krakowie, Floryańska L. 24, (pod trzema dzwonami) odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szkłami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, niklując, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów. czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem zostaje restauracja w nowo otwartym hotelu (Grand Hôtel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 5 „DJABŁA“ z 1887 r.

Do pewnego inspektora szkół ludowych.

Zrobiłeś mi w sercu ranę
Światły panie inspektorze,
Żeś napisał mi naganę;
Rana zgoić się nie może.

Zganiłeś mi w gniewie swoim,
Ach! twe słowa tak surowe:
Że jest obce dzieciom moim
Określenie przysłówkowe.

Że znów one w Węgier mapce
Złą wsie piszą ortografją,
I ze z czuciem „Mysz w pułapce“
Deklamować nie potrafią.

Przed twym gniewem ja się korzę,
Twą naganę przyjmę wszędy,
Ale zacny inspektorze
Nie za takie śmieszne błędy.

O, mój panie raz już trzeba
Dokazać nam tego cudu,
Aby szkołę zastósować
Do właściwych potrzeb ludu.

Gdybyś wstąpił w wiejskie progi
Poznał ludu złe przywary,
Ich tryb życia, myśl, nałogi,
Moralności brak i wiary.

Gdybyś widział jak złowrogo
Chłop swą pięścią we dwór mierzy,
Że się zda, iż mord z pożogą
Znów się w krajn tym rozszerzy.

Jak z swej chaty pędzą dzieci
Tych, którzy im życie dali,
Jak dłoń mściwa pożar nieci,
Co wieś całą nieraz spali.

Jakie lud nasz ma pojęcie
O własności i poglądy..
Jak się wodzi on zawzięcie
Ze sąsiadem swym na sądy.

Gdybyś wiedział, jak lud w brudzie
I niechlujstwie życie spędza,
Jak zmierają marnie ludzie
Bez doktora i bez księdza.

Gdyby widział pan inspektor
Nicość chłopskiej gospodarki,
Co to grosza zje kollektor,
Co libacje i jarmarki.

Toby przyznał, iż mam rację,
Że na mapek abryz wszelki,
Gramatyki, deklamacje
I te inne bagatelki...

Wyżej stoją **ludu błędy**,
Które ma naprawić szkoła,
A gdy te pomija względy,
To z niej mała korzyść zgoła.

Lecz tyś władza — ja podwładny,
Rozkazujesz — słuchać muszę
I nie minę rady żadnej,
To przysięgam na mą duszę!

I jak zacznę z dziećmi rzewnie
Deklamować ody, treny,
Tak z nich wszystkie wyjdą pewnie
Na kapłanów Melpomeny.

Tak też będzie z map siatkami,
Jak się szczerze rozrysują,
To już wszyscy z manatkami,
Do New-Yorku wywędrują.

Wtenczas kiedy, zimą, latem
Będę długie miał wakacje,
Rozpoczniemy radzić nad tem,
Kto z nas dwóch miał słuszną rację.

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 20 Lutego między godziną 12 a 1 w południe wśród licznie zebranej publiczności w salach galerji obrazów znalazło się trzech jegomościów w kapeluszach na głowach. Zachowanie się trzech owych panów wzbudziło przekonanie głośno wypowiadane, że muszą to być figury pozujące na liberyjnych błaznów.

Jeden z tych okazów gburowatości, nie uważającej choćby tylko na obecność kobiet miał szkiełko w oku — drugi trzymał pod rękę młodego ułana „prostego“, który w obec swego skrzywionego towarzysza złożył dowody dobrego wychowania trzymając w ręku wojskową swą czapeczkę — a trzeci zachowaniem się swojem wzbudził przypuszczenie, że musiał go Rogoziński nadesłać wprost na Wystawę z Kamerunu! Człowiek ten chcąc tamtych przewyższyć swą inteligencją murzyńską przechadzał się po salach z papierosem zapalonym, w ustach i nos obecnego p. Krywulta zaszczycał czasami gęstemi kłębami dymu. — Widocznie czytać nie umie, bo przed wejściem i na schodach prowadzących na Wystawę, znajdują się karty wzbraniające owych karczemnych przyjemności. To mnie też upewniało, że musi być Kameruńczykiem i uspokajałem przestraszone panie, że nie jest to żaden warjat jak one mniemały.

Jakże się jednakowo omyliłem! Zapytawszy odźwiernego czy nie wie kto są owi kapelusznicy — odpowiedział mi: „tego pierwszego pana ze szkiełkiem w oku nie znam, ten drugi pan to pan Tomkowicz pierwszorzędny znawca i krytyk naszych obrazów — a ten trzeci pan z papierosem, to także gruba wystawowa ryba — co się nazywa pan Stryjeński a jest z prefesji budowniczym. — Szkoda, że tutaj nie ma jeszcze grubszych ryb: panów Estrajchyra i Jurdana, od których nie ma większych znawców na całym świecie — a którzy są większymi malarzami niż p. Matyjko chociaż nic pendzlem nie malują. Byłbym ich Wielmożnemu Panu zarekomenduwoł bo widzę, że Wielmożny Pan musi być nie tutejszy skoro nie zna najsławniejszych krakowskich ludzi“!! .. Ach mój kochany dosyć mi już tych których widzę — rzekłem przerywając gadulcy — i wyszedłem zgorszony — a donosząc Waszej Djabelskiej Mości oddają tych inteligentników pod sąd pazurów Waszmościnych.

Obywatel z Litwy.

Umieszczając niniejsze pismo — czynimy uwagę, że „zwyczaj robi prawo.“ — Niemcy nie zdejmują w miejscach publicznych kapeluszy — zaledwie w kościele. Francuzi zdejmują je wszędzie nawet w cukierniach ze względu na przybywające tam damy. Jeżeli Kraków przyjął zwyczaj niemiecki, godziłoby się na korytarzach wiodących do Wystawy objaśnić o tem obcych, kartami w miejsce tych które niepotrzebnie przestrzegają o paleniu tytoniu, lub wymienić na tych kartach nazwiska przywilejowców stanowiących wyjątki od reguły. W razie takim nie byłby p. Stryjeński uważanym za Kameruńczyka lub warjata — a Djabeł nie potrzebowałby się wstydzić za słuszne karcenie krakowskich znakomitości. *(Redakcja).*

Niebezpieczna Dysodia.

Magnat w Sejmie zasiadł dumnie,
Energicznie i zbyt szumnie
Niemieczczyznę wziął w obronę,
Tkliwie patrząc w Wiednia stronę;
Expens słówek był bogaty,
Mitrę przytem podarł w szmaty.

Hyż nie sprzyjał jemu wcale,
Odkąd puścił się na fale;
Musiał rozbić się o skały,
I utracić **skarb** nie mały —
Na pół żywy jednak myśli,
Iż lepszego coś wymyśli:
Szatańskie to pewnie myśli!..

Szepce **komuś** coś do ucha,
Patrzy czy go ten **ktoś** słucha.
Eskapady się nie zdadzą,
Cicho siedzieć jemu radzą,
Tek choć sporo w Wiedniu mają,
Acephalom ich nie dają.
Teraz w dom siedź na grzędzie,
O! tam lepiej, niż w **urzędzie**.

Niech **dysodia** twoja Panie!
Obmyje się w pięknym Sanie;
Na co w Sejmie to **gadanie**!?..

Fryje stroić do niemczyzny
Racz poprzestać; już obczyzny
Oko nasze dość widziało,
Nędzy było z niej nie mało.
Truciznę ty nam doradzasz:
Eskulapa przez to zdradzasz
Mizernego ponad wyraz,
Aż zawarczał nawet TyraS.

Józef Kropiwnicki.

W SĄDZIE.

Sędzia. Czy to wasz kożuch?
Chłop. (opatrując go) Juścić mój.
Sędzia. Złóżcie dowody.
Chłop. Panie święty. Kaj bym ja go do wody pakowoł! toli by mi moja szyćkie zemby wytłukła...

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorącej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA"

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA" Pękalski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^{2}/_{2}$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^{1}/_{2}$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^{1}/_{2}$ m. m.) $^{4}/_{4}$ i $^{4}/_{5}$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^{3}/_{4}$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie

J. IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACYI i CHEMIKA SĄDOWEGO.

Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20

w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

Siedm medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na Wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność**. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 centów.

Pudr książęcy

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fiołkowa.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały nadskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa **piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy**. — Cena 60 ct.

Środki do wytępiania owadów:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 ct. — ***Grylon***, na karakony, wielkie i małe stonogi. szczypawki i t. p. — Flakon 30 ct. — ***Proszek perski***, na pchły i t. p 5, 10, 30 ct. — ***Alichenin***, na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 ct.

Perfumy wszelkiego rodzaju.

Woda Lilijowa

plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina Pudr płynny

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedoszczegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

EDWARDA KIERNIKA

magistra farmacyi

w Krakowie, w Rynku Głównym pod Nr. 20,

Pałac ks. Jabłonowskiej.

Płyn przeciw Łupieży

niezrównanej dobroci, i natychmiastowo działający. Flakon 1 złr.

SULFIDON

płyn nie farbujący lecz przywracający włosom siwym i wypłowiałym naturalny kolor. — Cena 1 złr. 30 ct.

BRILANTINA

do odświeżania wąsów i bokobrodów. — Cena 50 ct.

NIGRETINA

do natychmiastowego farbowania włosów na kolor czarny, ciemny i ciemno blond. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY

wstrzymuje wypadanie włosów. — Cena 50 cent.

Olejek chinowy, chino taninowy. Pomada chinowa i tanno chinowa. Środki wzmacniające i pobudzające do porostu włosów po 50 cnt., 80 cnt., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 50 cnt.

WYCIĄG ORZECHOWY

roślinny środek do przeciemniania włosów. Flakon 50 c.

Woda chinowa (Eau de Quinine)

Woda ateńska z chiną. — Woda ateńska.

Środki do włosów

wzmacniające i upiększające po ct. 70, złr. 1·20 i złr. 2.

Kosmetyki w laseczkach do włosów i wąsów.

Pomada warszawska najprzedniejsza do włosów. — Pomada balsamiczna i węgierska do wąsów, i t. d., i t. d.

KADZIDŁO:

Kadzidło królewskie w pudełkach po 25 i 50 cent.

Kadzidło sułtańskie płynne, polane na rozgrzaną blachę wydaje miłą woń, flakonik 25 ct.

Kadzieło zdrowia z igieł sosnowych flakon 50 ct.

Kadzidło w papierkach ogrzewane nad lampą lub świecą bez zapalenia wydaje bardzo przyjemną woń paczka 12 cent., oraz inne.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłające Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingredyencyi wątpliwej wartości.

Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawełka, Karaś, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego

poleca: wszelkie *towary korzenne*. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.